Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.
Nr. 2. Kraków-Lwów, dnia 13 stycznia 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . 10 złotych
za granicą . . . . . 20 „
w Ameryce . . . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . 8 gr.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków, Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Gdzie nasza przyszłość?

Starsze pokolenie pamięta jeszcze dobrze te czasy, gdy „nasz kochany i poczciwy kmiotek“ musiał głęboko schylać głowę, gdy się ośmielił wejść na próg dworski, czy nawet i plebański, a gdy miał jakąkolwiek sprawę do załatwienia, to musiał uniżenie ściskać jaśnie pańskie kolana. **Ruch ludowy wyprostował stos pacierzowy chłopa-obywatela i wyrobił w nim poczucie honoru, jakie każdy wolny obywatel wolnego państwa mieć powinien.**

Niewielu ludzi w Polsce zdaje sobie sprawę z tego, jak wielką rolę odegrał ten ruch zapoczątkowany w Królestwie przez **ks. Ściegiennego**, a w Galicji przez **ks. Stojałowskiego** i wielu bardzo zasłużonych działaczy ludowych we wszystkich zaborach w odbudowie niepodległości Polski. **Od chwili, gdy masy chłopów polskich poczuły w sobie świadomość narodową i obywatelską, od tej chwili niepodległość Państwa Polskiego stała się poprostu fizyczną koniecznością.**

Jednakże w **czasie obecnym** jesteśmy świadkami smutnego faktu, że **chłopi polscy schodzą znowu do roli pokornych petentów**, zginających, z trudem przez całe pokolenie prostowany grzbiet może jeszcze nie na progu dworskim, ale zato w przedpokoju Kasy „komunalnej“, Banku rolnego, Rady powiatowej, w Starostwie, a nawet w takiej organizacji, jak Małopolskie Tow. Rolnicze, czyli w dawniejszych Kółkach rolniczych, które położyło olbrzymie zasługi w prostowaniu chłopskich grzbietów.

Czy jest na to rada?

Czy może jest to koniecznością dziejową, bo w historji świata widzimy stały ruch dążący do wyzwolenia mas ludowych, a stałą reakcję przeciw temu ruchowi, dążącą do pozbawienia praw obywatelskich szerokich mas ludu, przez wprowadzenie haseł rządów „elity“, jak powiadają, „najszlachetniejszych wybrańców narodu“. — „Elita“ zaś ta, czy ona się dawniej nazywała szlachtą, czy dziś „faszyzmem“, czy partją bolszewicką, czy wreszcie jakąś inną „federacją“ lub „radą pułkowników“, dąży zawsze do jednego, to jest do zupełnego ujarzmienia chłopa, przy pomocy gwałtu nawet fizycznego, aby był pokornym sługą, czy też niewolnikiem „sfederowanych najszlachetniejszych“, którzy chcą przy pomocy pieniędzy państwowych stworzyć spółkę do wyłącznej eksploatacji państwowego żłobu i pracy całego ludu.

Jeżeli Polska ma istnieć dalej — to ten proces wsteczny, jaki się w Polsce zaczął wówczas, gdy na dźwięk złota i orderów, u wielu chłopów na wierzch wydostała się już od dziesiątek lat ujarzmiona „pańszczyźniana dusza“, musimy za wszelką cenę zatrzymać.

A zatrzymamy go i to raz na zawsze wówczas, gdy przestaniemy odgrywać wobec kogokolwiek rolę pokornych petentów, **bo się nam należy w Polsce rola gospodarzy.**

Rolę zaś gospodarzy zdobędziemy wówczas w swoje ręce, jeżeli:

1) **potrafimy z powrotem dostać w chłopskie ręce organizacje rolnicze, które chłopom podstępnie wydarto;**

2) **jeżeli potrafimy stworzyć nowe spółdzielnie, czy związki zawodowe, które zapewnią chłopom kredyt i odpowiednie warstaty pracy.**

Wzorem powinna być dla nas praca naszych braci piastowców na **Pomorzu**, gdzie założona z końcem r. 1925 Kasa parcelacyjno-osadnicza spełnia wzorowo swe obowiązki, posiadając kapitału udziałowego 187.000 i **chłopskich oszczędności przeszło miljon.** Przy pomocy tych własnych kapitałów chłopi zdobywają nie tylko zamożność, ale i polityczną niezależność, bo nikt ich nie może zmusić, by zaprzedali swą duszę, podpisując w przedpokojach różnych urzędów oprócz weksli, ciążących jak zmora na plecach chłopskich, także i deklaracje przystąpienia do B. B.

A więc do pracy, póki czas, by przyszłe pokolenia chłopskie nie klęły nas, że zmarnowaliśmy najcenniejszy skarb, jaki był w naszych rękach, to jest wolność obywatelską polskiego chłopa.

KS. PANAŚ.

Lamenty „Czasu“.

Na zakończenie starego roku taką daje ocenę działalności rządu prof. Estreicher w „Czasie“ Nr 1:

„Żadna z pilnych spraw państwowych nie posunęła się poważniej naprzód. W zakresie spraw mniejszościowych stoimy jakeśmy stali. Myśl o reformie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu utonęła prawie beznadziejnie. Reforma ustroju została pokierowana na fałszywe tory, na których stoi bez możności szybkiego załatwienia przez Sejm i Senat. Reforma administracji, załatwiona połowicznie dekretem styczniowym rządu, daje powód do bardzo melancholijnych refleksyj. Jedną tylko rzecz uczyniono, t. j. zniszczono już samorząd powiatów, a podobno przygotowuje się podkopanie samorządu gminnego i miejskiego przez zaprowadzenie w całej Polsce ordynacji komunalnej, opartej na pięcioprzymiotnikowem głosowaniu.

W zakresie życia gospodarczego rok ubiegły nie należał do pomyślnych, pomimo niezwykłego urodzaju. Wybitnie niepomyślnym objawem jest postępująca silnie naprzód etatyzacja, przekraczająca miarę rozsądkiem i potrzebami wskazaną. W ślad jej idzie silny wzrost fiskalizmu i zubożenia społeczeństwa. Szerzy się coraz więcej przekonanie, że kwestja organizacji kredytu długoterminowego, bez którego społeczeństwo nasze nie może się rozwijać normalnie, przedstawia się w chwili obecnej niedobrze.

Musimy być przeto z wielu względów zaniepokojeni faktem, że rząd w ciągu ubiegłego roku nie wygrał należycie tych wszystkich atutów, jakie z jego początkiem w ręku posiadał. W porównaniu do r. 1926 i 1927 stracił on niewątpliwie wiele ze zdolności do inicjatywy i z rozmachu w działaniu“.

Całą nadzieję pokłada prof. Estreicher w marszałku Piłsudskim, że powróci do dawnej swej energji i złoży znowu dowody, iż przewrót majowy nie dokonał się na darmo, a krew ofiar poległych w ówczesnych walkach przyniosła Polsce głębsze korzyści.

W nadziei tej zgodny jest prof. Estreicher ze Stapińskim, który, krzycząc z trybuny sejmowej, że jest źle, wierzy, że póki Marszałek żyje, Polski djabli nie wezmą.

Dlaczego Ministerstwo Reform Rolnych nie zapobiega zwyżce cen ziemi?

Podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych Minister **Staniewicz**, na skargi posłów na wygórowane ceny ziemi przy parcelacji **oświadczył, że nie jest zwolennikiem niskich cen ziemi, bo wtedy ziemię kupują pośrednicy**, którzy zarabiają na pośrednictwie, natomiast przy wysokich cenach ziemi pośrednictwo jest wykluczone.

Na to zauważyć należy, że przy niskich cenach ziemi — ziemia nie musi się stać przedmiotem spekulacji, można bowiem znaleźć sposób na pośredników i wykluczyć ich od kupna, od tego przecież są Urzędy ziemskie, żeby nie dopuszczały do handlowania i spekulacji ziemią, powtóre jeśli ziemia jest tania, nawet przy pośredniku nabywca zyskuje, bo pośrednik z reguły zadawalnia się prowizją w stosunku do ceny ziemi, natomiast przy wygórowanej cenie ziemi zyskuje wyłącznie właściciel ziemi, sprzedawca. — Zaś nabywca musi harować gorzej bydlęcia, żeby bodaj na procent od pieniędzy zarobić.

Zbyt łatwy zysk rolnika (!)

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej 12 grudnia 1928 r. oświadczył Minister Rolnictwa Niezabytowski, **że „zbyt wysokie ceny produktów rolnych uważa rząd dlatego za niepożądane, bo zbyt łatwy zysk odbiera ambicję do pracy, budzi chęć używania, niszczy zmysł oszczędności“.**

Zbyt wysokie ceny produktów rolnych!

Kiedyż to mieliśmy w Polsce owe zbyt wysokie ceny produktów rolnych?

Mieliśmy i mamy słynne „nożyce“; ceny wytworów przemysłowych stale są wyższe od cen produktów rolnych.

Zbyt łatwy zysk!

Nietylko o zbyt łatwym, ale wogóle w rolnictwie nie może być mowy o łatwym zysku.

Są wprawdzie tacy, co zazdroszczą rolnikowi, że „śpi, a w polu mu rośnie“ — ale Minister rolnictwa doskonale wie, ile trzeba włożyć w ziemię rzetelnej pracy i starania, żeby przy sprzyjających warunkach atmosferycznych osiągnąć plon, — ów zysk, który nigdy nie jest wielkim, a przenigdy łatwym.

Rząd a rolnictwo.

Przemówienie posła Dra Kiernika w Komisji budżetowej Sejmu, przy omawianiu budżetu Ministerstwa Rolnictwa.

(Streszczenie).

RÓŻOWE OKULARY, A ISTOTNA PRAWDA.

Zarzuty, jakie podniesiono w obecnej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa ze strony posłów jedynkowych — uważam za wyraz pewnego otrzeźwienia w obozie sanacji moralnej i przekonania, że nie wszystko co się dzieje w Polsce od tak zwanego „świętego maja“ jest doskonałem.

Jednakże p. minister rolnictwa w optymiźmie swoim patrzy na wszystko przez zbyt różowe okulary. Twierdzi bowiem, że ceny produktów rolnych są tak wysokie, iż wreszcie rolnictwo może mówić o opłacalności produkcji swojej. Co więcej, p. minister rolnictwa obawia się, by zbyt wysokie ceny nie „zdemoralizowały“ producenta rolnego, objawy czego widzi w zaniku oszczędności i chęci użycia(!) co wyraziło się także we wzroście konsumcji na wsi.

Musimy p. ministra wyprowadzić z tych różowych wyżyn na niski poziom rzeczywistości.

CENY PRODUKTÓW ROLNYCH.

I tak jeżeli chodzi o ceny produktów rolnych, to trzeba stwierdzić, że po przejściowym wzroście cen zboża, które zrównały się z cenami rynków zagranicznych, ceny — szczególnie jeżeli chodzi o żyto, ten największy produkt zbożowy w Polsce — spadły, są dziś najniższe w Europie, a każdorazowa ceduła giełdy wykazuje, że ceny te są o 10 do 15 zł. niższe od cen na rynkach w Paryżu, Pradze, Berlinie.

Co więcej, p. minister przyznał, że poza Warszawą i miejscowościami bliższemi linji kolejowych — cena żyta sięga zaledwie 30 zł. i aż do niedawna była równa cenie otrąb.

Nic dziwnego, skoro polityka rządu nie poszła po linji opłacalności produkcji rolnej, lecz — jak to przyznał p. minister — przeciwdziałania zwyżce cen zboża ze względów aprowizacyjnych.

SŁOWA A CZYNY.

I to właśnie jest znamiennem, że gdy z jednej strony mówi się wiele o tem, że programem Rządu jest podniesienie rolnictwa, opieka nad produkcją rolną, że rolnictwo jest podstawą gospodarstwa narodowego i dobrobytu — czyny rządu nie zawsze idą z temi słusznemi hasłami.

Najszkodliwszem jest to, że brak jest konsekwencji w polityce gospodarczej rządu. Ministerstwo Rolnictwa ma prowadzić politykę popierania produkcji. Ministerstwo spraw wewnętrznych, które prowadzi dawne agendy Ministerstwa aprowizacji, a z tego tytułu prowadzi własną politykę zbożową paraliżuje często politykę Ministerstwa rolnictwa. Minister spraw wewnętrznych w Komisji budżetowej chlubił się tem, że przeciwdziałał zwyżce cen zboża — poprzez rezerw zbożowych i elewatory zbożowe nie są w harmonji z interesami rolnictwa, lecz wyłącznie uwzględniają interesy konsumentów.

Co więcej, nawet Państwowy Bank Rolny, który powołany jest do pomocy dla rolnictwa — ale ma sobie zarazem powierzoną akcję sfinansowania rezerw zbożowych, obecnie po zbiorach zachowuje się bierdnie wobec wyprzedawania zboża przez małych rolników na zaspokojenie koniecznych płatności kredytów, podatków i t. d. — nie czyni nic dla sfinansowania zbiorów i podtrzymania ceny zboża na wysokości opłacalności produkcji.

POLITYKA CELNA I STANOWISKO SOCJALISTÓW.

Polityka celna rządu odnośnie do zboża jest chwiejna i jak również przyznał minister — służy nie celom ochrony produkcji rolnej, lecz celom aprowizacyjnym.

Dalecy jesteśmy od polityki ceł ochronnych dla produkcji rolnej i zwierzęcej, która panuje w innych państwach, jak Czechy i Niemcy (że wymienię tylko najbliższych sąsiadów) jest już na korzyść rolnictwa przesądzoną.

Szczególnie uderza to w stosunku do Niemiec, gdzie socjaliści mają największy wpływ w rządzie. Niestety, u nas socjaliści w fałszywem pojęciu obrony interesów konsumenta szermują ciągle hasłami zamykania granic dla wywozu produktów rolnych i nakładania ceł wywozowych. Jest to tem dziwniejsze, że jeszcze w roku 1926 na konferencji w Brukseli, socjaliści, ustalając program polityki handlowej — postawili jako zasadę zniesienia istniejących zakazów przywozu i wywozu.

CENY BYDŁA I TRZODY A SYNDYKAT EKSPORTOWY.

A jeśli przejdziemy do cen bydła i trzody, tych najważniejszych dla małych warsztatów rolnych produktów, decydujących o egzystencji i dobrobycie małego rolnika — trzebaby niestety stwierdzić, że ceny te spadły wprost katastrofalnie i przypominają najgorsze czasy rządów p. Grabskiego, kiedy to przytaczano, że drewniany koń na biegunach jako zabawka dla dzieci kosztował więcej od przeciętnego konia.

Niewątpliwie brak paszy w wielkiej mierze wpłynął na spadek cen bydła — ale też rząd zbyt późno i w niedostateczny sposób zastosował środki przeciwko nadmiernemu wywozowi otrąb i wógóle pasz treściwych, skutkiem czego, jak p. minister rolnictwa wspominał, ceny otrąb zrównały się z cenami zbóż. Przywóz tłuszczów zwierzęcych z zagranicy mimo ogromnej ilości własnej trzody, musiał spowodować katastrofalny spadek cen trzody, czemu również zbyt późno wprowadzone cła na tłuszcze zagraniczne jeszcze nie zdołały przeszkodzić. W ostatnich czasach powstał syndykat eksportu trzody, który ma mieć zapewniony monopol, wywozu przez obłożenie wysokiem cłem każdej sztuki trzody, wywożonej nie przez ten syndykat. Uznając w zasadzie potrzebę organizacji i uregulowania wywozu trzody, żądamy, by działo się to w interesie producenta, a nie handlarzy trzodą i sprawą tą zajmiemy się szczegółowo w Komisji Rolnej przy omawianiu zgłoszonego w tej sprawie wniosku.

„NOŻYCE“ SIĘ ODCHYLAJĄ.

Tak więc, o ile chodzi o ceny produktów rolnych, rzecz nie przedstawia się tak, jak Rząd stwierdził, a co więcej w ostatnich czasach widzimy znowu że t. zw. „nożyce“ cen produktów rolnych i przemysłowych, które już się były zrównały — wykazują znowu rozbieżność na niekorzyść produktów rolnych.

Wedle urzędowych dat „Wiadomości statystycznych“ stosunek ten na dzień 31 października 1928 r. przedstawia się w porównaniu z rokiem 1927 w ten sposób, że jeśli przyjmiemy za podstawę wskaźnik cen ogólny w r. 1927 w cyfrze 100 — to na 31-go października 1928 r. produkty rolne wyrażają się cyfrą 94.06, zaś przemysłowe 104,02, a więc znaczna już rozbieżność na szkodę rolnictwa.

SPRAWA KREDYTÓW ROLNICZYCH.

Nietylko niskie ceny produktów rolnych, ale także wzrastająca drożyzna produktów przemysłowych są przyczyną ciężkiego położenia wsi. Do tego przyczyniają się opłakane stosunki kredytów, a zwłaszcza wysoka stopa procentowa, która poza rosnącą drożyzną i przeciążeniem podatkowem jest plagą rolnictwa.

Wiele mówi się o wielkich sumach kredytów, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny, ale zapomina się o dwu rzeczach. Nie zaprzeczając, że zrobiono wiele dla uposażenia Banku w fundusze na cele kredytowe, nie trzeba zapominać, że dotychczasowa działalność Banku Rolnego jest kroplą w morzu wobec ogromnych potrzeb rolnictwa w tym kierunku. Dość powiedzieć, że — jak to przytacza komunikat urzędowy Banku z września b. r. w zakresie kredytu długoterminowego Bank udzielił pożyczek w ogólnej sumie 100.000 złotych, wypłaconych 20.000 rolnikom. Co to znaczy, wobec tego, że liczymy przeszło 3 miljony gospodarstw włościańskich. Czyli, że niespełna 1 procent rolników mogło otrzymać pożyczkę długoterminową.

A drugi fakt: oto Bank Rolny ogłasza nagle, że aż do wiosny wstrzymuje udzielanie dalszych kredytów.

Wiadomo, że z powodu ciężkiej sytuacji gospodarczej i biernego bilansu handlowego Rząd był zmuszony w interesie zabezpieczenia stałości waluty wprowadzić ograniczenia kredytowe, ograniczenia te jednak powinny o ile możności oszczędzić najbiedniejszą sferę potrzebujących kredytu, t. j. małych rolników. Ale nie poprzestano tylko na wstrzymaniu nowych kredytów, lecz przystąpiono do wypowiadania kredytów udzielonych spółdzielniom rolniczym i Kasom oszczędności, które miały rozprowadzać kredyt krótkoterminowy między małych rolników, a które teraz są zmuszone doraźnie ściągać udzielone kredyty.

O lichwie kredytowej na wsi nie będę się rozwodził, gdyż są to rzeczy powszechnie znane.

CZY PORA NA PODNOSZENIE PODATKÓW?

I w takiej sytuacji Rząd przychodzi do Sejmu ponownie z projektami nowych podaków, obciążających szczególnie małe rolnictwo.

Czy naprawdę tak się dobrze powodzi drobnym rolnikom, że przyszła już pora na nowe ciężary?

MELJORACJE.

W dziedzinie meljoracji nie mamy już w budżecie pozycji na te cele, albowiem wprowadzono kredyt meljoracyjny w Banku Rolnym na podstawie listów zastawnych. Cieszymy się z tego, jednakże wobec niewielkich rozmiarów tego kredytu uważamy, że powinny być jeszcze utrzymane przez pewien czas odpowiednie sumy w budżecie. Nie mogę przy tej sposobności pominąć listu otwartego zasłużonego twórcy meljoracji w Małopolsce b. senatora inż. Kędziora, który słusznie się żali, że wbrew rozporządzeniu Rady Ministrów Ministerstwo Rolnictwa zniosło Biuro meljoracyjne byłego Wydziału samorządowego, które przychodziło z pomocą małemu rolnictwu w bezpłatnem opracowaniu planów meljoracyjnych.

GOSPDOARKA LEŚNA.

Omawiano tu szczegółowo gospodarkę lasową i żalono się, że ludność rolnicza nie ma możności często nabycia drewna na opał czy na budulec, podczas gdy wywozi się ogromne ilości drzewa zagranicę. Stwierdzono też ogromny wzrost cen drzewa.

Cóż dziwnego, że dąży się do wydobycia z lasów państwowych jak największych dochodów dla Skarbu oraz kładzie się nacisk na to, by jak najwięcej drzewa wywieźć zagranicę dla poprawy bilansu handlowego.

BUDŻET ROLNICTWA COFA SIĘ.

Jak wobec tego wszystkiego wygląda budżet Ministerstwa Rolnictwa! Musimy i tutaj stwierdzić nie postęp, ale raczej cofanie się wstecz. Wprawdzie suma budżetu na rok 1929—1930 nie jest mniejsza niż na rok poprzedni, a nawet wyższą o jakieś 200.000 złotych, wobec jednak wzrostu całego budżetu o sto kilkadziesiąt miljonów, utrzymanie budżetu Ministerstwa Rolnictwa na wysokości roku poprzedniego musimy uważać za cofnięcie się wstecz.

Dość powiedzieć, że np. fundusz dyspozycyjny ministra spraw zagranicznych wynosi i to bez funduszu propagandowego przeszło 7 miljonów, a zatem więcej jak cała pozycja w budżecie Ministerstwa Rolnictwa na zasiłki na popieranie produkcji rolnej.

Wobec takiego traktowania rolnictwa nie może być mowy, aby nadzieje, jakie Państwo wiąże z jego rozwojem mogły się rychło spełnić! O zmianę tych stosunków nie poprzestaniemy walczyć.

Moraczewski contra Krzyżanowski.

Prof. Krzyżanowski, filar Bloku Be-Be wydał broszurę, w której występuje przeciwko wzrastającemu etatyzmowi t. j. upaństwowianiu coraz nowych gałęzi produkcji, bawienie się rządu w przemysłowca, bankiera, kupca i t. p.

Na to odpowiada „Przedświt“ organ ministra Moraczewskiego głównego filara rządu:

„Prof. Krzyżanowski zgadza się w zupełności ze stwierdzeniem tow. Moraczewskiego, że Polska zaszła już ogromnie daleko na drodze etatyzmu, że droga ta prowadzi do rewolucyjnego **przekształcenia Polski na państwo socjalistyczne**. Jednakowoż przeciwstawiając się tow. Moraczewskiemu, prof. Krzyżanowski uważa drogę etatyzmu za złą i żąda, aby Polska z niej zwróciła się coprędzej na drogę odwrotną prywatnej kapitalizacji i gospodarczego liberalizmu“.

„Przedświt“ z wielką radością cytuje zaświadczenie prof. Krzyżanowskiego o etatyzmie rządu, z tem większą, że jest to istotnie potężnym argumentem przeciw opozycyjnemu stanowisku socjalistów.

Prof. Krzyżanowski reprezentuje zachód. Moraczewski wschód zapowiadając, że w walce między państwem burżuazyjnem a socjalistycznem zwycięży „wiatr od wschodu“.

„Rekiny kapitalizmu i reakcji w Polsce, chociażby niewiadomo jak były żarłoczne, nie połkną zalewających je potężnych fal nadchodzącej socjalizacji. Nie połkną bez względu na to, czy wdzierają się do obozu rządowego, czy też na obóz rządowy się miotają. Już jest zapóźno“...

Na zawrócenie z błędnej drogi nigdy nie jest zapóźno. A droga ta, którą kroczy „Przedświt“ i jego protektorzy prowadzi do gospodarczej katastrofy.

PAMIĘTAJ o złożeniu swej cegiełki dla „Piasta“! Ziednuj nowych czytelników i sympatyków.

Masowy wykup ziemi w Województwie stanisławowskiem przez Episkopat grecko-kat.

W ostatnich dniach doszło do publicznej wiadomości, że **Episkopat grecko-katolicki w Stanisławowie wykupił** w powiecie Bohorodczańskim olbrzymi obszar, wynoszący 7000 ha ziemi ornej i lasów, rzecz jasna, w celu przeprowadzenia parcelacji.

Z jednej strony ten sam **Episkopat poleca proboszczom parcelację ziemi cerkiewnej, z drugiej strony zakupuje nowe obszary** dla tego samego celu, czyli występuje w roli **jakiejś spółki parcelacyjnej**, co trudno pogodzić ze stanowiskiem i zadaniem duchownego urzędu.

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że **Episkopat ma na oku cele polityczne**. Jest powszechnie dowiedzioną rzeczą, że przy parcelacji majątków polskich chłopi ruscy w bardzo znacznym stopniu zakupują ziemię i to w ilości od 30 do 70% parcelowanego obszaru. Natomiast przy parcelacji majątków nabytych czy to przez banki ruskie, czy inne ich instytucje, chłopi polscy nie mają żadnego przystępu i jednej morgi ziemi nie mają prawa zakupić. Zbyteczne zaś wyjaśniać, że przy parcelacji ziemi cerkiewnej ani skiba ziemi nie może się dostać w ręce chłopa polskiego.

Ten obraz stosunków zgodnych z prawdą, żadną miarą nie da się pogodzić z interesami Państwa i sprzeczny jest z duchem ustawy o reformie rolnej.

W powyższym wypadku w myśl ustawy Rząd ma prawo pierwokupu i obowiązek przeprowadzenia parcelacji zgodnie z interesem Państwa, uwzględniając tak dobrze potrzeby chłopa polskiego, jak i ruskiego.

Czas najwyższy położyć kres tym spekulacjom parcelacyjnym, uprawianym nietylko przez świeckie czynniki ruskie, ale, jak fakty dowodzą, i duchowne, a wymierzonym przeciwko Państwu i ludowi polskiemu.

W-o.

Brońmy Sejmu!

W państwie rzymskiem dzielili się obywatele na dwie klasy: z uprawnieniami politycznemi (cives cum suffragium) i bez uprawnień politycznych (sine suffragium).

O owo suffragium, o równouprawnienie wszystkich obywateli wieki walczono, niemało krwi przelano, wreszcie ostatnia wojna światowa zniosła ostatnie ograniczenia, zwłaszcza co do kobiet i dziś wszędzie, a w pierwszym szeregu w Polsce wszyscy obywatele, którzy ukończyli 21 rok życia mają równe, tajne bezpośrednie prawo glosowania do Sejmu. Sejm każdy, a więc także polski ma dwa główne zadania i uprawnienia.

1) **uchwalanie ustaw;**
2) **uchwalanie budżetu, kontrola nad gospodarką rządu.**

W pierwszym i drugim Sejmie — Sejm zagarnął ponadto uprawnienia władzy wykonawczej, rząd był zanadto zależny od przypadkowej nawet większości posłów, dziś widzimy stosunek odwrotny.

Władza wykonawcza i grupujący się koło niej obóz sanacyjny blok Be-be zdążają do ograniczenia względnie pozbawienia Sejmu jego najistotniejszych uprawnień, t. j. inicjatywy ustawodawczej i kontroli nad gospodarką rządu.

Otóż chodzi o to, żeby tak zmienić Konstytucję, by nastąpiło ścisłe rozgraniczenie kompetencji władzy prawodawczej, t. j. Sejmu i władzy wykonawczej, t. j. rządu, by na przyszłość uniknąć konfliktów między temi dwoma władzami, a nadto by doprowadzić do współpracy między rządem, a sejmem według zasad Konstytucji.

O ile stan przed majem był niezdrowy, obecny jest chory, na czem cierpią najżywotniejsze interesa społeczeństwa i państwa.

Dlatego uważam za konieczne, by wszystkie kluby sejmowe stanęły **zwarcie w obronie uprawnień Sejmu; obowiązkiem zaś chłopów, robotników i wszystkich zwolenników demokracji parlamentarnej jest bronić Sejmu i pomagać mu w walce, która się toczy do zwycięstwa, bo zwycięstwo to będzie ich zwycięstwem.**

Lonczak.

Pomnik w Gnieźnie.

„Myśl Niepodległa" donosi:

W dniu 10 listopada 1928 r. przybyli do p. Błaszka w Lignowicach: naczelnik urzędu skarbowego p. Kujawa, oraz podkomisarz straży granicznej Buś z listą składek na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Gniewie. P. Błaszek odmówił datku, zaznaczywszy, iż jest przeciwnikiem stawiania komukolwiek pomników za życia. Wówczas usiłowano go nastraszyć pytaniem: „co to ma znaczyć i czy chce on pracować przeciwko wojsku i rządowi?" Na to zniecierpliwiony ziemianin oświadczył karotującym go kwestarzom, że nie jest dzieckiem, a oni nauczycielami do dawania mu nauk. Jałmużnicy odjechali. Lecz w dwie godziny po zajściu przybył do Lignowiec podwładny p. Kujawy i... zasekwestrował 19 jałowic zarodowych wartości od 12 od 14 tysięcy złotych.

Ustawa zastrzega, że bydło zarodowe jest wolne od zajęcia, zwłaszcza gdy obywatel posiada inny majątek. Przytem p. Błaszek złożył w odpowiednim terminie reklamację przeciwko nieprawidłowemu oszacowaniu jego własności, tudzież wniósł prośbę o wstrzymanie egzekucji do chwili powtórnego oszacowania. W najlepszym więc razie zachodzi tutaj dziwna zbieżność między pozasłużbowemi czynnościami pana naczelnika Kujawy i gorliwością podległej mu instytucji państwowej.

Ale, jak na takie „zbieżności" zapatruje się pan minister skarbu Czechowicz?"

Z przodu gronostaje, z tyłu niedostaje.

Od przewrotu majowego jesteśmy świadkami różnych uroczystości, dożynek, parad, które powodują miljonowe wydatki.

Myślałby, kto nie zna warunków naszych, że jesteśmy jednym z najbogatszych narodów świata, a tymczasem... Przypatrzmy się kilku cyfrom.

„W Polsce ludność miejska przed rokiem 1921 wynosiła 3.750,000 mieszkańców; od 1921 do 1928 r. ludność miast wzrosła o 768.000, a ilość izb mieszkalnych, zamiast wzrosnąć o 375.000 izb. wzrosła tylko o 55.000, zaczem brakuje ogółem 320 tysięcy izb mieszkalnych.

Na 19 miljonów ludności wiejskiej mieszkań jednoizbowych jest 60 procent, a 21 procent izb nie posiada podłóg. Nadto w Polsce jeszcze 40.000 ludzi mieszka w ziemiankach. W stolicy państwa 2.000 kobiet z niemowlętami, poprostu nie ma dachu nad głową".

Na zaradzenie tym brakom, na złagodzenie tej strasznej nędzy nie ma pieniędzy, na bankiety, parady są. Czyż do takiej gospodarki nie musi się zastosować znanego z czasów szlacheckich określenia: „Z przodu gronostaje, z tyłu niedostaje".

Bardzo i coraz więcej niedostaje.

Ryż na recepty lekarskie.

„Naprzód" donosi, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowało okólnik dla województw, **zakazujący sprzedaż ryżu w dowolnej ilości.** Ryż ma być sprzedawany tylko jako lekarstwo, o ile je lekarz choremu tenże przepisze. Chodzi o ograniczenie importu ryżu z zagranicy, który wynosi rocznie 15 milj. zł.

Jak okręt tonie?

Ateński urząd marynarki ogłasza smutny bilans katastrof na morzu, które wydarzyły się w ostatnich miesiącach. Wedle statystyki greckiej, podczas gwałtownych burz, które szalały ostatnio na Atlantyku, na morzu Północnem, w Kanale La Manche i na morzu Śródziemnem, 143 okręty o 675.585 ogólnej ilości ton wysłały sygnały radjowe S. O. S., 28 okrętów o ogólnej ilości ton 82.307 poszło na dno. — 115 okrętów zaś o ogólnej ilości pół miljona ton, osiadło na mieliźnie.

Pozatem podczas katastrofalnych burz na morzu zatonęły jeszcze 42 okręty żaglowe. Liczba osób, które podczas szalejącego orkanu utraciły życie, dosięga cyfry 517.

Ponadto zatonęły 3 okręty greckie o ilości 10.368 ton, tudzież 12 okrętów żaglowych płynących pod flagą grecką. Załogi tych okrętów zdołały się uratować.

Między okrętami, które poszły na dno morza był okręt Vestris.

Jeden z uratowanych cudem pasażerów Paul A. Dana tak opowiada swe przeżycia i o zatonięciu okrętu Vestris:

W sobotę wieczorem zaskoczyła nas burza, ale takiej, jaka rozszalała w nocy z soboty na niedziele nie pamiętam, choć wiele ich przeżyłem. Było już po północy, gdy dwie olbrzymie fale uderzyły o okręt jedna z przodu, druga z tyłu. Okręt zadrgał cały i zdawało się, że słyszałem pęknięcie jego wiązań. Przez to gwałtowne uderzenie musiała się oderwać jedna z jego płyt stalowych gdyż z brzaskiem dnia okręt zaczynał nabierać wodę. W niedzielę ocean szalał jeszcze bardziej. Na śniadanie zjawiły się tylko cztery osoby ze mną. Skoro tylko wyszłem z kabiny, zacząłem się czuć nieswojo. Okręt przechylał się. Byłem wielokrotnie przedtem na okrętach, które podczas burzy przechylały się, ale to kładzenie się na bok wyglądało źle. W salonie spotkałem kapitana Sorenson, który jechał jako pasażer i zacząłem z nim rozmowę. To przechylanie się i jemu się nie podobało, mimo, że był on marynarzem. Czy zaniepokoili się również i nim pasażerowie, nie wiem. Większość ich leżała w kabinach złożona chorobą morską.

MEBLE ROZBIJAJĄ SIĘ O ŚCIANY.

Popołudniu burza szalała w dalszym ciągu. Na obiad nikt już nie przybył. Okręt zaczął tak się już kłaść na boki że wszystkie meble nieprzymocowane do podłogi, przesuwały się i rozbijały o ściany okrętu. Z ogromnym trudem dotarłem do bazy i wypiwszy kilka wódek, zacząłem się czuć lepiej. Poszedłem spać o godzinie 10. Gdy zbudziłem się w poniedziałek rano, woda dochodziła do okna mej kabiny, wlewając się zwolna do wnętrza, mimo, że kabina moja znajdowała się na górnym pokładzie. Ubrałem się jak mogłem najprędzej i wybiegłem na pokład. Załoga pracowała nad wrzucaniem towaru do wody, aby ulżyć zalewanemu wodą okrętowi. Że jednak dźwigi były nie do użycia, nie można było wydobywać z wnętrza okrętu cięższych przedmiotów, jak automobile. Na pokładzie stała grupa pasażerów, przeważnie przerażonych, niektórzy już mieli pasy ratunkowe na sobie. Starałem się ich uspokoić pomimo, że sam czułem niebezpieczeństwo. Okręt niewątpliwie tonął. Przesunięte na bok cargo przechyliło okręt, do którego wnętrza gwałtownie wdzierała się zewsząd woda. Morze było jeszcze wzburzone, ale dzień był słoneczny.

DO ŁODZI!

O godzinie 10.30 rano padł rozkaz, aby być gotowymi wsiadać do łodzi ratunkowych. Okręt leżał już całkowicie na boku. Skoczyłem do kabiny, aby uratować moje pieniądze, ale nadaremnie. Kabina była już zalana. Na pokładzie przechylonym pod 45 stopniem z trudnością można już było chodzić. Kobiety zakładając na siebie pasy ratunkowe, zachowywały się wzorowo. Nie było paniki, ani wybuchów histerji. Ta lub owa tylko cicho płakała. O godzinie 11.30 zaczęto spuszczać łodzie i teraz dopiero zaczął się kłopot. Spuszczenie łodzi zazwyczaj zabiera 10 minut czasu, a tu zabrało dwie godziny. W łodzi Nr. 8, w której ja się znalazłem było 10 kobiet i dwoje dzieci. Przy jej spuszczaniu przez uderzenie o wystającą część okrętu wybito w tej łodzi dziurę którą na prędce zabito blachą. Załogę naszej łodzi stanowiło czterech murzynów. W trzy minuty po odbiciu naszej łodzi, okręt Vestris przewrócił się i zatonął. Przed pójściem okrętu na dno do 40 mężczyzn wskoczyło z niego do wody. Zatonięcie okrętu było spokojne. Na powierzchni morza ukazało się w miejscu, gdzie zatonął, tylko trochę pary, co dowodzi że pod kotłami nie było już ognia.

NOC W WODZIE.

Morze było jednak wzburzone. Jedna z przewalających się fal uderzyła w naszą łódź i przewróciła ją. Zdołaliśmy ponownie na nią się dostać choć była wypełniona wodą. Wkrótce jednak uderzyła w nas jeszcze większa fala i rozbiła łódź w drzazgi. Gdy znalazłem się ponownie na powierzchni wody z załogi i pasażerów łodzi Nr. 8, zobaczyłem tylko jedną kobietę. Była to Clara Ball, jak się później dowiedziałem stewartka okrętowa. Przybliżyłem się do niej i odtąd trzymaliśmy się razem, starając się jak najmniej robić ruchów, aby nie tracić sił nadaremnie. Towarzyszka mej niedoli miała stalowe nerwy, i to nam dopomogło przetrwać popołudnie, wieczór, następnie noc i poranek. Na drugi dzień o godzinie 11 przed południem spostrzegliśmy krążownik Wyoming, odległy od nas o 20 mil. Przez godzinę płynęliśmy do niego, ale obejrzawszy się, zauważyliśmy, daleko bliżej parowiec American Shipper. Zerwałem część mej koszuli i zacząłem nią powiewać. Dostrzeżono nas. Spuszczono łódź ratunkową, do której wkrótce nas zabrano. W pięć minut po znalezieniu się na pokładzie, zobaczyliśmy na fali pływającego trupa a niedaleko dwa rekiny. Gdyby nie ratunek, bylibyśmy padli niewątpliwie ich pastwą. W czasie długiej nocy często o nich myśleliśmy, zwłaszcza gdy ryba jaka koło nas się przesunęła. Teraz już byliśmy bezpieczni.

Przeciw nowym ciężarom podatkowym.

Następujące gminy przysłały petycje w sprawie nowych projektów podatkowych:

(Ciąg dalszy).

POWIAT BOCHNIA:

Okulice, Łąkta Dolna, Ostrów Królewski, Kamionna, Lipnica Dolna.

POWIAT BRZESKO:

Biskupice Radłowskie, Biesiadka, Zabawa, Podwale, Zdarzec, Łukanowice, Roztoka, Wał Ruda, Łętowice, Doły, Lusławice, Przybysławice.

POWIAT DĄBROWA:

Tonia, Smęgorzów, Podlesie Dębowe, Kłyż, Kanna, Laskówka, Chorążka, Biskupice, Wola Żelichowska, Dąbrówka Breńska, Lubiczka, Podlipie, Janikowice, Nieczajna, Goruszów, Nowopole, Pawłów, Strojców Zawierzbie, Zdziary.

POWIAT GRYBÓW:

Mogilno, Posadowa, Koniuszowa, Krużlowa Wyżna, Krużlowa Niżna, Berdechów, Stróże Niżne, Stara Wieś, Siekierczyny, Biała Wyżna, Kipszna, Biała Niżna, Jankowa, Wojnarowa, Korzenna, Mystków, Kąsna Górna, Chodorowa, Siedliska.

POWIAT JAROSŁAW:

Pawłosiów, Czelatyce, Rozbórz Okrągły, Tuligłowy, Wola Węgierska, Rozbórz Długi.

POWIAT JASŁO:

Gąsówka, Czeluśnica, Czermna, Siedliska ad Żmigród, Osiek, Łężyny.

POWIAT KRAKÓW:

Mogila, Branice, Wadów, Olszanica, Czulów, Kuncice, Buków, Bosutów, Przylasek Rusiecki.

POWIAT LIMANOWA:

Jastrzębia, Gruszów, Wolowa, Szyk, Rybiestare, Szczyżyc, Rupniów, Olszówka, Raciborzany, Markuszowa, Janowice, Mstów, Szczawa, Rybie Nowe.

POWIAT ŁAŃCUT:

Rakszawa, Grodzisko Górne, Biedaczów, Wysoka, Wierzawice.

POWIAT MIELEC:

Wampierzów, Książnice, Szafranowa, Wola Otałęzka, Czermin, Wadowice Górne, Zaborcze, Wylów, Breń Osuchowski, Surowa, Wadowice Dolne.

POWIAT MAKÓW:

Malejowa, Naprawa.

POWIAT PILZNO:

Grudna Górna, Żdziary, Łęki Dolne, Smarżów, Januszkowice, Głobikówka, Opacianka.

POWIAT ROPCZYCE:

Kamionka, Żyraków, Gnojnica, Podgrodzie, Wola Bobrowska, Konice, Przedmieście Sędziszowskie, Rzegocina, Nawsie, Nagoszyn, Zawada, Skrzyszów, Cierpisz, Góra Matyczna, Ruda, Bobrowa, Brzezówka, Olchowa, Witkowiec.

POWIAT TARNÓW:

Burzyn, Lichwin, Nowodworze, Zabłędza, Lubinka, Wróblowice, Rudka.

POWIAT PRZEWORSK:

Markowa, Studzian, Lipnik gm. Sietesz.

POWIAT WIELICZKA:

Poznachowice Dolne, Łyczanka, Glichów, Węglówka, Kwapinka, Kawec, Czechówka, Byszyce, Grajowa, Łazany, Niżowa, Jankówka, Śledziejowice, Kędzieżynka, Stadniki, Czasław, Stryszowa, Sławkowice, Rudnik, Zakliczyn.

POWIAT NOWY SĄCZ:

Biegonice, Poręba Mała, Szymanowice, Niskowa, Chodorowice, Stankowa, Naszacowice, Żbikowice, Czarny Potok, Nidek, Podegrodzie, Rogi, Gostwica.

POWIAT STRZYŻÓW:

Nowa Wieś, Przedmieście Czudeckie, Huta Gogolowska, Glinik Górny.

POWIAT WADOWICE:

Inwałd, Jastrzębia, Skawinki.

POWIAT MIECHÓW:

Iwanowice, Biskupice, Karwin.

Powiat Oświęcim: Miejsce, Piotrowice. — Powiat Biała: Porąbka. — Powiat Żywiec: Nieledwia, Krzyżowa. — Powiat Tarnobrzeg: Domacyn. — Powiat Kolbuszowa: Turza. — Powiat Przemyślany: Gliniany. — Powiat Skała: Kaczanówka, Malinówka. — Powiat Kolomyja: Kamionka Wielka. — Powiat Podhajce: Łęczówka. — Powiat Przemyśl: Koniuszki. — Powiat Szubin: Ojrzanowskie Nowiny. — Powiat Lubaczów: Stare Sioło. — Powiat Brzeżany: Seńków, Płoska. — Powiat Chełm: Wola Korybutowa. — Powiat Mościska: Myślatycze. — Powiat Lisko: Posada Liska. — Powiat Lublin: Zawadów. — Powiat Sambor: Rogoźno. — Powiat Rudki: Wistowice. — Powiat Sokal: Zużel, Gruszów, Ostrów.

Zapomnieli o inwalidach.

W numrze 46 „Prawa Ludu“ zamieściła redakcja artykuł p. t. „Nowy projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej“, opracowany przez P. P. S. Projekt ten ma być przedłożony Sejmowi. Przedkładając ten projekt chwalą się pepesowcy, że oni najwięcej myślą o biedakach, którym chcą dać ziemię.

Przeglądając ten projekt, widzę w nim dużo punktów, o które najgorecej walczył Klub „Piasta“; inne postawione są dla zjednania sobie przez PPS. wyborców, bo towarzysze wiedzą, że nie są wykonalne. Rzecz dziwna, socjaliści tacy niby troskliwi o pokrzywdzonych, zapomnieli w swym projekcie o inwalidach. A przecież jeśli komu to inwalidom w pierwszym rzędzie należy się ziemia, której przed wrogiem bronili i w obronie której stali się kalekami.

Podzielenie ziemią inwalidów byłoby połączone z korzyścią dla skarbu państwa, który musi płacić inwalidom renty inwalidzkie.

Po otrzymaniu działek ziemi przy reformie rolnej rząd mógłby zaprzestać płacenia rent, inwalidzi zaś woleliby mieć ziemię na własność, którą przekazaliby dzieciom, niż renty, które kończą się ze śmiercią i z których obarczonym rodzinom trudno wyżyć.

Zgłoście więc czerwoni towarzysze poprawkę do waszego projektu o wykonaniu reformy rolnej i wstawcie inwalidów. Jan Smok.

Jak o chorych dba Ameryka a jak Polska?

Polska ma moc ustaw socjalnych, Kasy chorych i t. p., a opieka nad robotnikiem bardzo mała. Ameryka jest przeciwną rozwielmożnieniu się ustawodawstwa socjalnego. Stany Zjednoczone mają jednak dziś cztery tysiące szpitali, a w nich przeszło 900.000 łóżek. Licząc utrzymanie jednego łóżka na tysiąc dolarów rocznie, otrzymamy olbrzymią sumę, dochodzącą do miljarda dolarów. Jeśli do tego dodać te miljony, jakie wkłada się corocznie w budowę i urządzenie szpitali i klinik, przekonamy się, że ten dział opieki społecznej w Ameryce jest niesłychanie kosztowny i wymagający stałych wkładów.

Podziękowanie.

Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast“ w Krakowie składa tym wszystkim, którzy z okazji piętnastolecia założenia „Piasta“ nadesłali nam tak gorące życzenia w szczególności zaś tym, którzy życzenia swe złożyli zapomocą **cegiełek** *w postaci całorocznej prenumeraty i zjednanych nowych czytelników, jak najserdeczniejsze podziękowanie oraz zapewnienie, że naczelnem hasłem „Piasta“ pozostanie zawsze „Walka o lepszą dolę Ludu polskiego i niewzruszona obrona praw już zdobytych.“*

Wydawnictwo.

Wspomnienia weterana ruchu ludowego.

(Dokończenie)

Zaraz też po tem zebraniu doniesiono ks. proboszczowi o mojej mowie, naturalnie z dodatkami, ażeby ją upiększyć, bo sama byłaby za jałowa: I jaki skutek? Ot taki. W następną niedzielę ks. proboszcz przynosi mi moją prośbę pod kościół, której, mimo solennego przyrzeczenia, ks. biskupowi nie odesłał, ani własnoręcznie, jak przyrzekł, nie doręczył, mówiąc wobec wszystkich, którzy ze mną stali: „Zwracam wasze papiery, możesz pan sobie czytać „Przyjaciela Ludu“ nawet i na kalenicy, ale ja cofam pozwolenie i zakazuję dalszego czytania“.

Wobec drugich zrobiłem wesołą minę. Gdy mnie pytano, co zrobię? Odpowiedziałem: „Czytam dalej“. Jednakże zrobiło mi się jakoś markotno, chociaż po sobie tego nie dawałem poznać. Zabrałem wyż rzeczone papiery, przyszedłszy do domu, usiadłem za stołem, pomyślałem chwilę, wyciągnąłem papier i spisałem jakby jaki protokół, z całego postępowania ks. proboszcza ze mną. Dołączyłem do tego zwróconą mi prośbę przez ks. proboszcza i dodaną przez tegoż opinję względem mnie, zapakowałem do koperty wszystko i posłałem wprost do ks. biskupa w Tarnowie listem poleconym.

I dalej czytałem „Przyjaciela“, nie zważając na to, jaka nadejdzie i czy nadejdzie odpowiedź.

Po pewnym czasie donoszą mi ludzie, iż kościelny, organista, a nawet dziady kościelne, t. j. cała arystokracja, szukała mnie po rynku w jarmark w środę w Radłowie, że mnie ks. proboszcz bardzo pilno potrzebuje.

No, myślę sobie, co tam będzie takiego pilnego. Ale wyczekałem aż do niedzieli. Bo milowej drogi tam i z powrotem drugiej mili spacerki nie chciałem prowadzić. W niedzielę przychodzę do Radłowa, a tu już cała wyż rzeczona „arystokracja“ pod kościołem oczekuje na mnie, z uszanowaniem wita i prowadzi na plebanję.

Wchodzę do kancelarji parafjalnej. Ks. proboszcz uśmiechnięty, wita się radośnie ze mną, prosi siadać, wyciąga z biurka plik papierów i odczytuje z radością nadesłane mi od ks. biskupa pozwolenie na czytanie „Przyjaciela Ludu“. No i przedkłada mi to pismo do podpisania. Ale je zostawił sobie, jak powiedział, do zbioru aktów.

Ucieszony tą prawie niespodziewaną, a dla mnie wesołą nowiną, pogawędziliśmy godzinkę o tem i o owem. Wreszcie podziękowawszy, poszedłem do kościoła na sumę.

A czy myślicie, bracia chłopi, że ta moja radość długo trwała? Oj nie! Bo znowu w niedługim czasie wypadło zgromadzenie ludowe w Radłowie, na którem znowu sobie palnąłem siarczystą mówkę. I znów mnie doniesiono do ks. proboszcza. A tenże znowu cofnął pozwolenie. Jednakże już czytałem dalej tegoż kochanego „Przyjaciela“.

Ale jakoś to niedługo trwało, gdyż pewnego razu ks. proboszcz powiedział mi pod sekretem, iż można czytać „Przyjaciela Ludu“, ale księża wikarjusze o tem nie wiedzą.

W niedługim czasie potem, bo w 1912 r., nastąpił rozłam w Stronnictwie. Stapiński ze swoimi zwolennikami zostali przy „Przyjacielu Ludu“. A my, z Witosem na czele, przyjęliśmy „Piasta“, na którego przeszła niechęć klerykałów, a nawet specjalnie dla zwalczania „Piasta“ i utrącenia Witosa założono „Lud Katolicki“.

Pewnego czasu odbywało się zgromadzenie Piastowców w Tarnowie na Strusinie w małym „Sokole“. Przybyło na to zebranie dwóch księży z Tarnowa, jeden był ks. superjor Tyczkowski, a drugiego nazwiska nie pamiętam. Pomiędzy nimi a nami toczyła się polemika na temat władzy, komu ona należy i kto winien ją dzierżyć? Zabierając głos pomiędzy innymi, obróciwszy się od księży dobrodziejów, powiedziałem: „Nie daj Boże! aby władza świecka przeszła w ręce Wasze. Bo gdyby nawet były te Wasze rządy świeckie najgorsze, nie mógłby żaden śmiałek wystąpić z żalaleniem, czy protestem przeciw Waszym rządom klerykalno-świeckim, gdyżbyście go zrobili masonem, wyklęli i wyrzucili z Kościoła katolickiego“. Józef Mączka.

Wiadomości ze świata.

NIEMCY POKAZUJĄ PIĘŚĆ.

Na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów w **Lugano** podczas rozpatrywania spraw mniejszościowych i skarg niemieckich, dotyczących **„Volksbundu“** zabrał głos minister Zaleski i wykazał faktami, że tenże Volksbund pozornie stowarzyszenie oświatowe, prowadzi na Górnym Śląsku i Pomorzu robotę antypaństwową a przez to naraża pokój na niebezpieczeństwo.

W odpowiedzi na to **Stresemann** uderzył pięścią w stół i krzyknął: „to niesłychane“.

Bezsilni narazie Niemcy ściskają pięść i wygrażają nią Polsce, co będzie, gdy pięść będą mogli uzbroić?

LITWA KOLONJĄ NIEMIEC.

W dniu 30. października ub. roku podpisany został traktat handlowy i nawigacyjny między Litwą a Rzeszą Niemiecką, który między innemi zawiera następujące postanowienia:

Obywatele obydwóch krajów korzystają z jednakowych praw w dziedzinie handlowej i przemysłowej i mają swobodę działania na terytorjum drugiego państwa.

Obywatele obu krajów mają prawo władać w drugiem państwie majątkiem ruchomym i nieruchomym na zasadzie największego uprzywilejowania.

Obywatele każdej ze stron korzystają na terytorjum drugiej z największego uprzywilejowania w dziedzinie pracy i opieki społecznej.

Przedsiębiorstwa, założone przez obywateli drugiego państwa, są zrównane w prawach z przedsiębiorstwami tego kraju, w którym się znajdują. Obie strony zobowiązują się nie utrudniać wzajemnych stosunków żadnemi ograniczeniami celnemi w dziedzinie eksportu i importu.

Ponieważ Litwa oprócz surowców nie ma nic do wywozu umowa ta oddaje Litwę na łup przemysłu niemieckiego, robi ją kolonją Niemiec.

W JUGOSŁAWJI DYKTATURA.

W królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców (S. H. S.) zaszły w ostatnich dniach bardzo ważne wydarzenia. Król Aleksander zniósł konstytucję, zaprowadził dyktaturę i rozwiązał Skupsztynę, czyli parlament. Utworzony nowy rząd składa się z mężów zaufania króla i ma przeprowadzić zasadniczą zmianę administracji państwowej.

Wypadki, poprzedzające dyktaturę, były następujące. W lipcu, ubiegłego roku, po krwawym zamachu w Skupsztynie, ofiarą którego padli wybitni politycy, Radiczowie, przyszedł do steru 29 z rzędu gabinet jugosłowiański po wojnie, księdza Dr Koroszeca. Gabinet ten miał za zadanie uspokojenie kraju. Opozycja chorwacka, na czele której po śmierci Radicza stanął przywódca ludowców kroackich Maczek, żądała rozwiązania Skupsztyny i rozpisania nowych wyborów. Niezależnie od tego ludowcy chorwaccy żądali dla Chorwacji bardzo szerokiej autonomji. Nawet wśród Serbów odzywały się głosy domagające się od rządu, by poszedł na rękę Chorwatom, a nawet były głosy, by królestwo S. H. S. podzielić na dwa państwa: Serbję i Kroację.

Święto niepodległości w Zagrzebiu obfitowało w krwawe starcia, byli zabici i ranni. Wśród takich warunków rządzić nie było rzeczą łatwą — to też gabinet ks. Koroszeca, nie mając oparcia ani wśród Serbów, ani Chorwatów, podał się do dymisji.

Czy dyktatura rozwiąże szczęśliwie palące bolączki, które doprowadzały do wstrząsów — najbliższa przyszłość pokaże.

Z ruchu organizacyjnego.

Imponujący wiec piastowców w Mystkowie pow. Grybów.

W dniu 8. grudnia po nabożeństwie odbył się w sali b. Kółka rolniczego wielki wiec. Wielką salę oraz przyległe ubikacje wypełnili szczelnie chłopi z Mystkowa, Mszalnicy, Cieniawy i Królowy Polskiej. Przybyli także chłopi z powiatu nowosądeckiego, a to z Paszyna i Kunowa Jamnicy.

Wiec zagaił **Piotr Basiaga**, sekretarz gminy, witając serdecznie przybyłego na wiec wiceprezesa klubu p. posła **Narcyza Potoczka**, następnie zaproponował prezydjum wiecu, do którego zebrani jednomyślnie wybrali p. **Stanisława Porębę** z Mystkowa przewodniczącym, p. **Wojciecha Kruczka** z Cieniawy zastępcą, a zagajającego sekretarzem wiecu.

Przewodniczący w krótkich słowach podziękował za wybór i udzielił głosu p. posłowi **Potoczkowi**. Poseł Potoczek w dwugodzinnej mowie, ze zwykłą sobie swadą i ciętością wygłoszonej, przedstawił zebranym sytuację polityczną i gospodarczą w państwie, działalność i pracę klubu w Sejmie oraz stanowisko „Piasta“ w stosunku do innych ugrupowań. Mowę p. Potoczka nagrodzili zebrani hucznymi oklaskami. Po referacie p. Potoczka rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. **Stan. Kruczek** z Mszalnicy, p. **Stanisław Gieniec** z Jamnicy, p. **Piotr Basiaga** dwukrotnie i przewodniczący zebrania. Wszyscy mówcy poruszali cały szereg bolączek chłopskich, panujących na wsi, mimo obiecanego raju i głoszonego dobrobytu chłopskiego.

Po wyjaśnieniach udzielonych przez p. Potoczka, zebrani uchwalili szereg rezolucyj.

Wkońcu przewodniczący wiecu p. Stanisław Poręba imieniem zebranych dziękował w ciepłych słowach p. Posłowi za przybycie i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej i Prezesa Stronnictwa p. Witosa, Klubu poselskiego i posła Potoczka, który zebrani z zapałem powtórzyli, poczem przewodniczący rozwiązał to imponujące pod każdym względem zebranie.

Piotr Basiaga.

—oOo—

Zgromadzenia w powiecie dąbrowskim.

Z końcem grudnia ub. roku odbyły się zebrania polityczno-organizacyjne P. S. L. „Piast“ przy współudziale **p. posła Henryka Krzcziuka** w gminach: **Brnik, Gorzycz, Wielopole, Pasieka Otfinowska i w Jadowniki Mokre.** W tej ostatniej wziął udział również prezes **Wincenty Witos.**

Po przemówieniach posłów, zwyczajni obywatele tych gmin, które głosowały na listę Nr. 25 w dyskusji z przykrością konstatują, że przewidywania ich spełniły się w niedługim czasie, a pozostała im jedynie ta smutna pociecha, że nie dali się zwieść obiecankom jedynkowych agitatorów. Z większem jednak oburzeniem występują przeciw posłom Bojce i Ks. Czujowi, ci, którzy za nimi poszli, wyrzekając się ich obecnie na zawsze, nazywając zdrajcami ludu. Stały przeciwnik P. S. L. „Piasta“ p. **Tabor z Brnika** dzisiaj stwierdza publicznie, jak niegdyś **Ks. dziekan Halak z Gręboszowa, że „Lud Katolicki“** powinien już dawno zmienić swą nazwę na „Niekatolicki Lud“

Ten sam p. Tabor, który niegdyś krytykował politykę P. S. L. „Piast“ względnie dawne rządy dzisiaj przychodzi po wielu doświadczeniach do przekonania, że dawniej mogły być błędy, ale dzisiaj kiedy wykonuje się zamach na wieś — jest obowiązkiem wszystkich chłopów skupić się pod tym jednym ludowym sztandarem i bronić się całą siłą przed nowymi ciężarami.

Ostatnie te zebrania odbywały się już bez udziału policji. Widocznie protesty posłów i ludności poskutkowały. Zarządzenie śledzenia przez policję zebrań politycznych tutejszej państwowotwórczej ludności spotykało się ze zupełnie słuszną krytyką i tego samego zarządzenia, a niekiedy może niewinnie i samej policji. — W czasach bowiem, kiedy złodziej, uprzedzając egzekutorów podatkowych, ściągają z każdego ostatnią pierzynę — policja — na wieść o przejeździe posła rzuca wszystko i pędzi za nim śledząc jak najgorliwiej kierunek jego podróży.

Z Żywieckiego.

LACHOWICE koło **Żywca.**

Dnia 30 grudnia 1928 r. odbył się tu wiec, na który przybył zaproszony p. poseł **Werszler.** Licznie zebrani gospodarze, powołali na przewodniczącego znanego działacza piastowca p. Władysława **Dyducha**, a na jego zastępcę p. **Porzyckiego.** Sekretarzował podpisany, kreśląc w obszernem przemówieniu obecną sytuację państwa, będącego pod znakiem zbyt szybkiej rozbudowy, przy wzrastającem równocześnie ubóstwie wewnętrznem wsi. Wprowadzenie w takich warunkach nowych podatków, wpłynęłoby ujemnie, nietylko na życie gospodarcze wsi, lecz także rozgoryczając ludność, uczyniłoby z niej grunt podatny dla skrajnych haseł. Następnie mowca zaznajomił obecnych z pracą P. S. L. „Piast“ na terenie naszego Sejmu i wykazał, dlaczego jedynie „Piast“ może rozbitą brać chłopską zespolić. P. poseł Werszler zachęcił też gospodarzy do abonowania „Piasta“.

W rzeczowej dyskusji, jaka się po przemówieniu wywiązała, zabierali głos pp.: **Dyduch Józef, Dyduch Wład., Kąkol i Hernas**, wyrażając p. posłowi podziękowanie oraz interpelując go w różnych sprawach.

Wkońcu uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

I. Zebrani wyrażają pełne votum zaufania Klubowi P. S. L. „Piast“, a w szczególności posłowi naszego okręgu p. prof. Werszlerowi, p. prezesowi Witosowi oraz p. senatorowi Średniawskiemu za obronę interesów drobnych rolników i pracę państwowo-twórczą na terenie naszego Sejmu.

II. Zebrani stwierdzając, że ludność wiejska nie jest w stanie ponosić ciężarów, przewidywanych nowym projektem rządowym, zwracają się z prośbą do wszystkich posłów ludowych, a szczególnie klubu „Piast“ o energiczną obronę.

III. Zebrani wyrażają podziękowanie p. posłowi Werszlerowi za przybycie i stwierdzają, że tak, jak w ciężkim okresie wyborów i nadal pozostaną wierni zielonemu sztandarowi P. S. L. „Piasta“, na którym państwo byt swój oprzeć powinno.

Ludwik D.

BACZNOŚĆ BIALSKIE!

Dnia 27 stycznia 1929 odbędzie się **Zjazd** powiatowy delegatów i mężów zaufania z powiatu bialskiego. **O godz. 9 rano**, w sali „Domu katolickiego“ **w Białej** dla okręgu sądowego bialskiego, **zaś o godzinie 3 popoł. w Kętach** dla okręg. sądowego kęckiego w sali p. Adamskiego w rynku. Prosimy o konieczne przybycie. W Zjeździe weźmie udział poseł Werszler.

Zarząd Powiatowy P. S. L. „Piast“ Biała.

Nowa kolenda.

W Warszawie wychodzi pismo humorystyczno-satyryczne **„Cyrulik“** nawskroś sanacyjne, wielbiące Marszałka, nienawidzące „Chjeno-Piasta“. W piśmie tem pojawiła się następująca nowa kolenda:

„Panna sobie poprawia
złocisty kolczyk,
Boy chciałby coś powiedzieć, głos mu się plącze:
tyle ciepła: Broniewski
„w oczach ma rzewne łezki“,
śpiewa: — Śpij, mój maleńki, ty komsomolczyk.

A zaraz potem
A potem piło wódki
dużo i drańskiej“.

Nie więcej drańskiej od wierszokletý z „Cyrulika“.

Wymowa cyfr.

Przez pewien czas prasa sanacyjna trąbiła o wspaniałej sytuacji gospodarczej Polski w związku z uzyskaniem pożyczki zagranicznej. Zdając sobie sprawę z ciężkich warunków, na jakich uzyskaliśmy pożyczkę zagraniczną, „Piast“ wówczas pisał „Cieszyć się, czy zaczekać“. Jedno z pism podaje stosunkowe kursy pożyczek dolarowych na giełdzie Nowojorskiej z początku i końca czerwca z. roku, jak następuje:

8% pożyczka polska 99.75, także czeska 108.75, jugosłowiańska 106.25.

7% pożyczka francuska stała 107.25, niemiecka 106.25, to jest o wiele wyżej niż 8% polska; a 7% włoska 97,44.

6% pożyczka polska stała 83.25, także belgijska 100.50, a finlandzka 98.13.

Na reklamę fałszów o naszej „twórczości“ pieniądz zagłuszony się nie złapie.

Jesteśmy klasycznym terenem eksploatacji zagranicy. Płacimy procenty największe. Najgorsze jest, że sami siebie wciąż okłamujemy.

Ceny zboża w kraju i zagranicą.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 23 do 31 grudnia 1928 roku (Według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie). Ceny rozumieją się za 100 kg. złotych.

RYNKI KRAJOWE.

	Pszenica.	Żyto.	Jęczmień.	Owies.
Warszawa	45.91	35.83	35.25	33.95
Lwów	45.75	33.00	35.00	28.50
Poznań	42.00	34.50	35.00	31.25

RYNKI ZAGRANICZNE.

	Pszenica.	Żyto.	Jęczmień.	Owies.
Praga	48.77	45.21	46.81	45.04
Berno Moraw.	47.43	44.59	46.36	42.98
Hamburg	47.17	46.36	46.63	46.45
Berlin	43.07	42.91	47.97	41.38
Liverpool	44.10	—	—	43.50
Nowy Jork	43.34	41.20	—	—
Chicago	38.27	37.11	—	30.08



Kto rządzi powiatem? — Czy Starosta czy Prymon. — Gdzie praworządność?

Piszą nam mieszkańcy Wiązownicy, gminy powiatu jarosławskiego:

W maju 1926 roku zawieszono w urzędowaniu z powodu nieprawidłowej gospodarki wójta Stępaka; urzędowanie objął na zarządzenie władzy radny Franciszek Gołba, z pominięciem zastępcy wójta Płoszaja Walentego i assesorów. Po dokonaniu lustracji przez Wydział Powiatowy skierowano sprawę do Prokuratorji, która po przeprowadzeniu dochodzeń dla braku winy dochodzenie zastanowiła i sprawę umorzyła. Stało się to z początkiem 1927 r.

W międzyczasie wójt Stępak zrezygnował — mimo że ludność od dwu lat kołacze o przeprowadzenie wyboru Zwierzchności Gminnej, dotąd to nie nastąpiło, a tymczasem gospodarka gminy, a właściwie sekretarza Prymona — pożal się Boże.

Ostatnio 22 radnych wniosło prośbę o dokonanie wyboru. Pan Starosta ciągle obiecuje, a Prymon odwleka, bo wie, że z chwilą wyboru wójta, skończy się jego urzędowanie.

Prymon, dawny piastowiec, potem wyzwoleniec, a obecnie mąż zaufania B. B.: czy nie w tej ostatniej zamianie kapoty politycznej leży przyczyna odwlekania wyboru wójta w naszej gminie?

Gdzie prawo? gdzie wzgląd na dobro gminy i jej mieszkańców.

Możeby w sprawę tę wglądnął P. Wojewoda, a możeby Pan Minister Składkowski położył kres anarchji.

———ooo———

Odpowiedź p. Madejowi.

W numerze 51 „Przyjaciela Ludu“ wystąpił przeciwko mnie poseł Madej z kłamliwemi zarzutami. Polemizować z Madejem wogóle jest rzeczą trudną, to potrafi jedynie K. Polak z Jasła (wypoljczkował w szynku Madeja).

Panie Madej, tak kłamać bezecnie nie przystoi wogóle szanującemu się obywatelowi, a cóż dopiero posłowi?

Twoje twierdzenie, że ja nałożyłem na powiat podatki drogowe, tak wygląda, jak gdybyś napisał np., że obecnie jest miesiąc lipiec, a nie styczeń.

Wszak dopóki piastowcy mieli wpływ w powiecie dodatków drogowych nie pobierano — zaczeto dopiero w roku 1927 i to dzięki Tobie, gdy w czasie głosowania opuściłeś salę, by ułatwić przejście uchwały.

Obecnie rządzi sanacja, którą Ty w Sejmie i na każdym kroku popierasz; wszak przed wyborami opowiadałeś, o czem również pisał „Chłop Polski“ — jak to byłeś w gościnie u marszałka Piłsudskiego, jak to polecił Ci kandydować i t. d. Czemuż to podczas takiej gościny nie przedstawisz położenia chłopów, w Sejmie nic, na gościnie nic, a chłopom coraz gorzej — zaś winę na kogo innego zwalać, rządzić bez brania odpowiedzialności, to jest łajdactwo.

Powiadasz, że powiat zaprzepaściłem, mimo, że doskonale wiesz, iż całe życie pracowałem dla powiatu i chłopów.

Jeden mam tylko wyrzut sumienia, co mi nie daje spokoju, a mianowicie, iż w roku 1907 pomogłem, byś został posłem; historja i chłopi mi to darują, gdyż byłem młody i niedoświadczony.

Jeżeli autora korespondencji opartej na prawdzie, a umieszczonej w „Piaście“ nazywasz Judaszem, to jakże Ciebie nazwać, który kłamiesz — chyba łotrem. — Tego nie zrobię, bądź sobie dalej Madejem rozb...

Jan Madejczyk, poseł.

———ooo———

WRÓBLOWICE.

NIE ŁADNIE!

W parafji Zakliczyńskiej zaszedł następujący wypadek: W dniu 15 grudnia ub. roku zmarł niejaki Andrzej Słowik. z gminy Wróblowic: zmarły należał do parafji Zakliczyńskiej. Żona zmarlego poszła do księdza proboszcza w Zakliczynie prosić, ażeby jej męża pochował według obrządku rzymsko-katolickiego. Ks. proboszcz na prośby biednej kobieciny powiedział jej, jak chcesz, ażebym Twego męża pochował według obrządku rzymsko-katolickiego. musisz mi dać 100 złotych, bo inaczej to nic z tego nie będzie. Biedna kobiecina, nie mając tak wielkiej kwoty, rozpłakała się i zaczęła prosić. ażeby przynajmniej pokropił zwłoki. Ks. proboszcz na to się zgodził lecz zaznaczył. że to pokropienie będzie kosztowało 15 złotych. Biedna babina wyjęła te 15 zł. z zanadrza i dała je. płacząc żałośnie. Ks. proboszcz po otrzymaniu kwoty odszedł, nie zwróciwszy uwagi na nędzę biednej kobieciny, która pozostawiła czworo nagich dzieci, bo w dzisiejszych ciężkich czasach niema im za co kupić odzieży.

A gdzież słowa Pana Jezusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.

Parafjanin.

———ooo———

LEPIEJ PÓŹNO — NIŻ NIGDY!

Biesna, pow. Gorlice.

Wieś nasza, która ongiś zawsze szla po linji ludowo-piastowskiej, dzięki różnym mąciwodom obiecującym złote góry — ściągła na siebie hańbę podczas ostatnich wyborów do Sejmu. Dziwić się jednakże nam nie można, bo **nasza wina nie była rozmyślną, ale powstała jedynie z braku uświadomienia politycznego. jak też i ogólno-gospodarczego.** Znajdujemy się w zakątku, który omijają instruktorzy rolnictwa O. T. R., nie założywszy do tego czasu u nas Kółka rolniczego dla zainteresowania ludzi zdrową oświatą. To też u nas po większej części to sama biedota, która choć pragnie. niema funduszów na prenumerowanie pism, które walczą o jej wyzwolenie z biedy.

Dzisiaj Bogu dzięki zaczyna się zwrot na lepsze, gdyż wyborcy przekonali się, że nic nie spływa z obiecanej manny wyborczej — ale owszem zagrażają nam nowe podatki, — **podczas gdy stare spłacamy ponad własną egzystencję.**

Ta przyczyna zmusza wszystkich na wypełnianie szeregów „Piasta“, — bo wszyscy, aczkolwiek za późno. zrozumieli, że **jedynym obrońcą i rzecznikiem praw chłopskich jest P. S. L. „Piast“.** Lepiej jednakże późno, jak nigdy!

Płacąc prenumeratę za rok 1929, zasyłam równocześnie Szanownej Redakcji, pp. Posłom podziękowanie za pracę oraz serdeczne życzenia na przyszłość, — Czytelnikom pozdrowienie ludowe, oraz zachętę dla rzeszy chłopskiej, aby jaknajliczniej prenumerowali i jaknajpilniej czytała „Piasta“.

Z szacunkiem Stanisław Kasprzyk
członek P. Z. Gorlice.

———ooo———

Przyszła kreska na Dudę!

Przed miesiącem, do mieszkania nauczycielki w Wojutyczach, włamali się nocą, w czasie nieobecności lokatorki, bandyci, rabując wszystko co w mieszkaniu było.

Sprawcą tego ohydnego włamania i rabunku mienia biednej nauczycielki, okazał się „polityk“ instruktor „Strzelca“ agitator, rozbijacz i prawa ręka p. starosty w czasie ostatnich wyborów do Sejmu, Stefan Duda z Wojutycz. którego też okutego w kajdanki odstawiono dnia 28 grudnia ubiegłego roku do więzienia Sądu Okr. w Samborze. Takimi to ananasikami otaczają się wrogie nam stronnictwa sanacyjne — biorąc do swej roboty bandytów, którzy we dnie agitują. a nocą idą na „łowy“ kur gęsi no i urządzeń domowych. Samborzanin.

———ooo———

ŁUCZANOWICE. W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia banda pijanych parobków z Wadowa z wójtem Marcinem Szydłą na czele, napadła na dom Franciszka Ropy w Łuczanowicach, wybijając okna i waląc w drzwi. Kiedy gospodarz domu Fr. Ropa wyszedł na dwór, pijana banda rzuciła się na niego, bijąc go kołami po głowie. Nieszczęśliwy pod razami wyzionął ducha. Kilku napastników policja zaaresztowała. — Dziwić się należy wójtowi z Wadowa. który zamiast przyświecać ludziom dobrym przykładem, bierze udział w zbójeckich wyprawach.

Łuczanowianin.

List z Francji.

Precz z krainą „śmierci“.

Z pism tak krajowych jak i polskich na wychodźtwie dowiadujemy się, że rząd polski wciąż wysyła różne delegacje. komisje do krajów zamorskich, by te szukały terenu osadniczego dla chłopów polskich.

Niedawno rząd polski wysłał taką komisję do Ameryki, a dyrektor Towarzystwa kolonizacyjnego w Warszawie p. Gliszczyński przywiózł gotowe koncesje na osadnictwo w Brazylji, stanach Amazonas, Santo Espireto i Para. Wymienione stany Brazylji, leżą w północnej jej części, tak zresztą jak i Peru, czyli znajdują się w najgorętszej strefie podzwrotnikowej, a jako takie. są dla Europejczyka, a zwłaszcza dla mieszkańca Polski wprost zabójcze. Piszący te słowa, wychodźca z Polski, poznał się z upałami południowej Francji, z klimatem, któremn bardzo daleko jeszcze do strefy podzwrotnikowej.

Terenem kolonizacyjnym dla każdego Polaka winna być **Polska.** Miljony morgów czekają tam na pracowite chłopskie ręce, setki tysięcy morgów znajdują się jeszcze dotychczas w rękach naszych wrogów; Polesie i całe Kresy wschodnie to tereny, do których winno się skierować nadmiar rąk ludzkich w Polsce.

Niedawno czytałem wiadomość, że koloniści niemieccy osiadli dotychczas w Małopolsce i na Wołyniu sprzedają ziemię, a przenoszą się do Poznańskiego i na Pomorze. Jest to cicha polityka Berlina, by w swojem niedalekiem sąsiedztwie mieć na wszelką ewentualność swoich sojuszników.

Na te sprawy jednak ... zamknięte. Za pieniądze, któr... dele-gacje możnaby w Polsce osadzić paręset ... za pieniądze, które wydano na wybory. na różne synekury, możnaby napewno tysiące rodzin osadzić na polskiej ziemi. Powinniśmy pamiętać o tem. że terenem dla Polaka winna być Polska. a nie Francja. Peru. Niemcy i t. d. Społeczeństwo powinno samo się bronić, nie sprzedawać ziemi Niemcom. żydom, czy Rusinom, bo tyle Polski, ile ziemi polskiej.

Andrzej Strojek.

Król angielski chory.

Król angielski Jerzy, biorąc udział w wielu uroczystościach z okazji dziesięciolecia zakończenia wojny, zaziębił się i zachorował na zapalenie płuc. Ze względu na ciężki stan chorego, następca tronu, bawiący w Afryce, pospiesznie wrócił do Anglji.

Do naszych Czytelników.

Zwracamy się do tych Czytelników, którzy dotąd nie nadesłali nam prenumeraty na rok 1929 z gorącą prośbą, by to niezwłocznie uczynili. tym bowiem, którzy **do dnia 20. stycznia** prenumeraty nie odnowią — zmuszeni będziemy dalszą **wysyłkę wstrzymać.**

Liczymy,że każdy z naszych kochanych Czytelników do tego czasu prenumeratę nadeśle. a ponadto będzie się starał równocześnie **zjednać** nam kilku nowych czytelników.

Przypominamy równocześnie. że każdy z czytelników który gazetę ma opłaconą, a tejże nie otrzymuje. powinien niezwłocznie reklamować brak gazety przez urząd pocztowy w swej miejscowości. Reklamuje się nieopłaconą kartą lub otwartym listem, zamieszczając zamiast znaczka pocztowego napis: „Reklamacja gazetowa“.

Z powodu ustawicznie napływających próśb naszych Czytelników, by konkurs dla tych, którzy wpłacają całoroczną prenumeratę i zjednują nowych czytelników przedłużyć gdyż dużo jest takich. którzy dopiero w styczniu mogą wpłacić prenumeratę, konkurs ten przedłużamy ostatecznie do 30 stycznia 1929 roku. Do tego czasu każdy. który nadeśle nam całoroczną prenumeratę lub zjedna nowego czytelnika, będzie dopuszczony do losowania o nagrody.

ADMINISTRACJA.

Kronika gospodarcza.

PIERWSZA BRYNDZARNIA NA PODHALU.

W tych dniach opublikowano pierwsze wyniki gospodarki założonych w roku 1927 przez Krajowy Patronat Spółdzielni rolniczych we Lwowie wzorowych bacówek i bryndzarni na Podhalu. Bilans tych wytwórni produktów serowych za rok pierwszy jest bardzo pomyślny i dowodzi zupełnej samowystarczalności tej placówki, aczkolwiek działalność jej miała charakter wyłącznie propagandowy. Przeróbka mleka sposobem nowoczesnym rozpoczęła się w czerwcu 1927 i trwała do września. Ogółem uzyskano 8,602.5 litrów mleka. z których przerobiono ogółem 7.763 litry. Otrzymano zaś 1.897 bundzu.

UPRAWA CEBULI.

Rocznie sprowadzamy do Polski cebuli za 4 milj. 120 tysięcy złotych. Przyjeżdżały do nas cebule z Rumunji, Rosji. Węgier, Niemiec, Holandji a nawet z Egiptu i Palestyny i to nawet najwięcej. bo cebul z nad Nilu sprowadziliśmy aż za 3 miljony A przecież cebulę moglibyśmy w zupełnie dostatecznej nej „hiszpańskiej“ olbrzymiej, boć i ta u nas się

TRZECIA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH.

W najbliższym czasie przystępuje krajowe konsorcjum przemysłowców chemicznych do budowy nowej fabryki związków azotowych. która stanie świetnie udaje. — Uprawiajmy i sadźmy cebulę w większych ilościach, a cztery miljony złotych rocznie pozostanie w kraju.
ilości u nas hodować i to nawet w odmianie tak zwaw Wyrach na Śląsku Cieszyńskim. Będzie to po zakładach Chorzowskich i Tarnowskich trzecia zkolei wielka fabryka związków azotowych.

PAŃSTWOWE REZERWY ZBOŻOWE. Zakup pszenicy na rezerwy państwowe, który wyniósł dotąd 600 wagonów. został powiększony o dalszych 200 wagonów. Akcja tworzenia państwowych rezerw zbożowych jest ukończona wobec wyczerpania przeznaczonych na ten cel środków i obejmuje razem (żyto i pszenica) około 66.000 ton, w czem pszenicy 8 000 ton. Jak widać z podanych wyżej cyfr rezerwy są znaczniejsze, niż w zeszłym roku.

WYWÓZ „OKRĄGLAKÓW“. W pierwszym półroczu 1928 r. Polska była największym dostawcą drzewa okrągłego na rynkach niemieckich, a mianowicie w okresie tym Polska dostarczyła Niemcom 723.000 ton, następnie do Czechosłowacji 398.200 ton, a wreszcie Austrji dostarczono 334.000 ton. — Łącznie trzem tym krajom dostarczono z Polski 1 465.400 ton.

POMYŚLNY OBJAW. Bilans handlowy za listopad ub. roku poprawił się. Deficyt wynosił we wrześniu 62 miljonów złotych, w październiku 32 milj., w listopadzie tylko 6 miljonów złotych.

WZMOŻONA PRODUKCJA CUKRU W POLSCE. Związek cukrowni polskich przeprowadził wśród swoich członków ankietę, z której wynika, że w tegorocznej kampanji cukrowej wszystkie nasze cukrownie wyprodukują około 632.000 ton cukru, .t j. o 130.000 ton więcej niż w roku ubiegłym. Spożycie wewnętrzne w tym roku obliczają na 380.000 ton, czyli o 25.000 ton więcej, niże w roku 1927—1928. Reszta produkcji będzie oczywiście wyeksportowana.



NASZA EMIGRACJA. Według danych tymczasowych Urzędu Emigracyjnego w pierwszych trzech kwartałach ub. roku wyjechało z Polski 160.699 emigrantów, z tego do krajów Europy — 111.576 osób, Niemcy — 83.314 osób, Stany Zjednoczone: Na poszczególne kraje przypada: Francja — 24.461 osób. Niemcy — 83.?94 osób. Stany Zjednoczone: Ameryki Północnej 5.849 osób. Kanada — 25.177 osób, Argentyna — 12.904 osób, Brazylja — 3.329 osób.

Ruch emigracyjny w ciągu trzech pierwszych kwartałów roku ub. objął 25.934 osoby, z tego z Francji powróciło 8.596 osób, z Niemiec 7.453, ze Stanów Zjednoczonych A. P. — 1.368 osób, — z Argentyny — 1.012 osób.

W SPRAWIE WYJAZDU DO KANADY. W sprawie wyjazdu do Kanady robotników rolnych, rodzin rolniczych i służących polskiej przynależności państwowej, nieposiadających wezwań imiennych, zawiadamiamy, że dotychczas zostały nam przyznane na rok 1929 następujące kontyngenty:

7980 robotników rolnych z terminem przybycia w czasokresie od marca do połowy sierpnia; w tem narodowości polskiej 2150, niemieckiej 750, ukraińskiej 4365, rosyjskiej 665;

255 rodzin rolniczych z terminem przybycia w czasokresie od marca do lipca, w tem narodowości polskiej 50, niemieckiej 145, ukraińskiej 45, białoruskiej 15;

225 służących z terminem przybycia w czasokresie od marca do lipca, w tem narodowości polskiej 100, niemieckiej 125.

KRONIKA.

Styczeń.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
13 N.	**1 po 3 Kr.**	8	6	3	46
14 P	Hilarego	8	7	3	46
15 W	Pawła I pust.	8	7	3	46
16 Ś	Marcelego	8	8	3	47
17 C	Antoniego	8	9	3	47
18 P	Pryski	8	9	8	47
19 S	Henryka	8	10	8	48
20 N.	**2 po 3 Kr.**	8	10	8	49

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH. Ministerstwo kolei opracowuje podwyżkę taryf kolejowych od przewozu towarów w ten sposób, że taryfy te mają przynieść o 212 mil. więcej dochodu niż w roku ubiegłym. Podwyżka taryf niewątpliwie wpłynie na podwyżkę cen towarów.

PODWYŻKA OPŁAT POCZTOWYCH. Od N. Roku podrożały opłaty telefoniczne oraz opłata od listów poleconych, która wynosi 75 gr.

PODWYŻKA CEN NAFTY I BENZYNY. Od N. Roku podrożyły: nafta o 4%, benzyna o 10%, oleje maszynowe 5%.

PRZYKRY WYPADEK REDAKTORKI „PIASTA WIELKOPOLSKIEGO“. P. Michałkiewiczowa, żona posła Dra Michałkiewicza, uległa w dniu 30 grudnia przykrademu wypadkowi. Państwo Michałkiewiczowie udali się w dniu tym do szpitala Sióstr Elżbietanek, gdzie leży od kilku tygodni chory p. Dr Hącia. Wracając z piętra pierwszego, na półpiętrze potknęła się p. Michałkiewiczowa tak nieszczęśliwie, że z siłą wielką uderzyła o ostry kant kaloryferu. Tylko przypadek zrządził, że nie nastąpiło rozbicie czaszki, ale przecięcie skóry na długiej przestrzeni na szczycie głowy. Dzięki obecności na miejscu wypadku Dra Witkowskiego, operacji dokonano natychmiast. Dr Witkowski zszył przeciętą skórę. Zachodzi obawa, że przy upadku nadwyrężony został kręgosłup, czego nie można było zbadać pierwiastkowo. Pani Michałkiewiczowa leży w szpitalu Sióstr Elżbietanek.

Redakcja „Piasta“ zasyła czcigodnej Pacjentce życzenia najrychlejszego wyzdrowienia i powrotu do pracy, której nigdy dla dobra stronnictwa i pisma nie szczędziła.

BIELSK I BIELSKO. Minister spraw wewnętrznych zmienił nazwy: Bielsko na Bielsko na Śląsku i Bielsk na Bielsk Podlaski.

POLAK GENERAŁEM SOWIECKIM. Zastępca komisarza wojskowo-morskiego sowietów, Warszawianin Józef Unschlicht, podpisał nominację Michała Lewandowskiego na stanowisko głównego kwatermistrza armji czerwonej. Lewandowski, urodzony w Łomży, zajmował w swoim czasie stanowisko szefa sztabu dowództwa okręgu wojskowego w Charkowie, poczem był mianowany dowódcą armji czerwonej w Turkestanie, a ostatnio zajmował stanowisko dowódcy armji sowieckiej na Kaukazie.

BEZROBOCIE W ANGLJI. Angielskie pisma ogłaszają odezwę trzystu tysięcy bezrobotnych górników, którzy wraz ze swemi rodzinami zwracają się do społeczeństwa o zbiórkę ubrań. Istnieje obawa, że liczba bezrobotnych w najbliższym czasie zwiększy się jeszcze dwukrotnie. Wobec poważnego stanu zdrowia króla angielskiego, rosnące wśród bezrobotnych rozgoryczenie, wzbudza w Anglji coraz większy niepokój. Obawiają się, że w razie zgonu sędziwego władcy, dojść może do poważniejszych zaburzeń.

BURZE ŚNIEŻNE. W całej Małopolsce i na Śląsku spadły duże śniegi. Na linji Kraków-Kocmyrzów musiano nawet ruch przerwać; wysłano tam kilka brygad robotników do usunięcia śniegów. Śnieżyca zasypała w kilku miejscach szosy.

MORDERSTWO POLITYCZNE. Sanacyjny socjalista Kaldziński, buchalter Kasy miejskiej w Piotrkowie, wystrzałem z rewolweru zamordował urzędnika wydziału personalnego magistratu Teofila Jaszkowskiego. Jaszkowski był jednym z wybitniejszych działaczy P. P. S. na terenie Piotrkowa. Morderca twierdzi, że mordorstwa dokonał na tle politycznem.

DALEKI LOT JASKÓŁKI. W pewnej wiosce niemieckiej, przytwierdzono jaskółce, mieszkającej na poddaszu domu, markę blaszaną z napisem: „Mieszkałam w roku 1927 w Giessen w Niemczech, po mym powrocie mam przynieść wiadomość, gdzie przezimowałam“.

Jaskółka wróciła z wiosną zdrowo, do tej samej miejscowości. Gospodarz tego domku poznał ją i znalazł na niej drugą markę z następującym napisem: „Zimę spędziłam u Józefa Wiesla na wyspie Martinique; przesyła on serdeczne pozdrowienia mieszkańcom wioski“.

DO OSTATNIEJ CHWILI ŻYCIA PAMIĘTAŁ O SWOIM OBOWIĄZKU. W tych dniach, gdy pociąg pospieszny Manchester-Londyn wjechać miał na stację Duffield, maszynista pociągu ujrzał, że wszystkie sygnały przed stacją nastawione są na: niebezpieczeństwo! Zatrzymał więc natychmiast pociąg, ale nie spostrzegłszy żadnego niebezpieczeństwa na torach, posłał po chwili palacza do budki zwrotniczego odległej o paręset kroków.

Wkroczywszy do budki, palacz zoczył zwrotniczego leżącego bez życia na podłodze. Jak się okazało, zwrotniczy Henry John Rose, zmarł nagle na atak sercowy, ostatnim jednak jeszcze wysiłkiem woli zdołał nastawić sygnały ostrzegawcze. W ostatniej więc nawet chwili życia wierny był swemu obowiązkowi.

POLSKIE PISMA W AMERYCE:

„Ameryka-Echo“ — Toledo, Ohio; „Dziennik Polski“ — Detroit, Mich. „Dziennik Związkowy“ — Chicago, Ill, „Głos Polski“ — Chicago. Ill „Kurjer Codzienny“ — Boston, Mass. „Kurjer Polski“ — Milwaukee, Wis, „Nowy Świat“ — New York, N. Y. „Wiadomości Codzienne“ — Cleveland, O., „Dziennik dla wszystkich“ — Buffalo, N. Y.

Widać z powyższego, że chłopi w Ameryce są pilniejszymi czytelnikami, niż w Polsce, dlatego tam nabierają oświaty i dochodzą do dobrobytu, a w Polsce nie idąc z postępem — klepią biedę.



NIEOCZEKIWANY EFEKT.

Do wiejskiej szkółki przybywa na wizytację inspektor. Jest w najniższym oddziale i zadaje dzieciom najłatwiejsze pytania z rachunków:

— Ile razy mieści się dwa w czterech?

Powszechne milczenie, zamiast odpowiedzi. — Nauczycielka jest strasznie zakłopotana i speszona. Chcąc przecież spowodować dzieci do odpowiedzi, poza plecami inspektora podnosi w górę dwa palce.

Na razie skutku niema żadnego. Gdy jednak nauczycielka podnosi swoje dwa palce po raz drugi i trzeci, jedno z dzieci odzywa się:

— Panie inspektorze, bo pani nauczycielka prosi wyjść na stronę!

WSZYSTKO DLA NIEJ.

Małżeństwo stoi nad stromym brzegiem bystrej i głębokiej rzeki; oboje podziwiają potęgę żywiołu. Nagle żona zapytuje:

— Powiedz mi — cobyś zrobił, gdybym tak nagle spadła z tego brzegu do rzeki?

— Natychmiast pobiegłbym do najbliższej wsi o pomoc!

— Ależ ta wieś jest oddalona o blisko dwa kilometry!

— To nic! Dla ciebie gotów jestem biegnąć dwa razy dalej!

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Józef Malejki: Pisze Pan między innemi: „Nie piastuję żadnego publicznego urzędu i nie przyjąłbym go, choćby mi go gwałtem wciskano. Wolę się z boku przyglądać i mam w tem przyjemność, ażeby kogoś uszczypnąć, kogoś bez łeb dmuchnąć, temu i owemu zdrowy ząb wyrwać, a temu i owemu śpiącemu w ucho krzyknąć: wstawaj, bo się pali“. Oczywiście, pisze Pan to w żarcie, ale to zły żart, gorzej byłoby, gdyby to nie było żartem. Korespondencję dajemy w skróceniu. — **WP. Jan Łącz:** Portret Bojki otrzymaliśmy i postąpiliśmy z nim wedle słusznego życzenia. Pozdrowienie. — **Widz:** Artykuł „Niepokojące objawy“ zawiera trafną i słuszną krytykę rządu, dlatego, by uniknąć konfiskaty, zaraz z początkiem nowego roku, zatrzymamy go na razie w tece i w odpowiedniej chwili zużytkujemy. — **WP. Piotr Kuraś:** Na razie nie wydrukujemy, później. — **WP. Niedojadło Franciszek:** Żądane numery „Piasta“ Administracja wysłała. Pozdrowienia. — **WP. Józef Mączka:** W numerze Noworocznym drukowaliśmy dalszy ciąg. Będziemy drukować nadal. Petycję otrzymaliśmy. — **„F. K. 59.“:** Do Kanady odbędzie się rekrutacja jeszcze w styczniu, jak nas poinformował Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie. Co do wyjazdu zalecamy ostrożność. Nie jechać z rodziną. — **WP. Wojciech Jurek:** Adres poprawiliśmy. Z kalendarzem załatwiono. O wzory prosimy zwrócić się pod adresem: „Przegląd Krawiecki“, „Par“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11. — **WP. Franciszek Niedopytalski** (Kanada): Adres poprawiliśmy. Prenumerata zapłacona do numeru 10, 1929 roku. Katalog książek wysłała WPanu księgarnia. — **WP. Stefan Tyrka:** Za życzenia dziękujemy. Informacje z tej dziedziny będziemy zamieszczać. Dziękujemy za jednanie nowych prenumeratorów. Cześć! — **WP. Michał Czachow.** Prosimy o korespondencję z powiatu Węgrowieckiego. Cześć! — **WP. Antoni Tatoń:** P. Owiński objął dyrekturę prywatnego gimnazjum w Warszawie. Adres: Jan Owiński, dyrektor prywatnego gimnazjum. Warszawa, ul. Śniadeckich 17. — **WP. Józef Krupiński:** Bank Rolny wstrzymał obecnie udzielanie kredytów do wiosny. Tak wysokiego kredytu Pan nie otrzyma. Podanie należy wnieść później pod adresem: Państwowy Bank Rolny, Oddział w Krakowie, Plac Szczepański 8. Dołączyć: 1) wyciąg hipoteczny, 2) arkusz posiadłości gruntowej, 3) polisę asekuracyjną od budynków, 4) dowody pochodzenia długów, 5) projekt zamierzonych inwestycyj. — **WP. Franciszek Matyka:** Druków nie posiadamy. Może to zrobić tamtejszy Zarząd powiatowy. — **WP. Jan Siwula:** Serdecznie dziękujemy za życzenia dla pracowników „Piasta“. Sprawą renty zajmiemy się. — **WP. Jan Dzięciołowski:** Czek Pański ma numer 3189. Po zbadaniu w Izbie Skarbowej damy co do renty odpowiedź. — **WP. Jan Koczwara:** Ma Pan zapłaconą prenumeratę na pół roku. — **WP. Jan Michoń:** Wysyłki gazety nie wstrzymano. — **WP. Antoni Sumiec:** Skargę do Trybunału administracyjnego musi zrobić prawnik. Adres posła Madejczyka: Wróblowa, poczta Kołaczyce; adres prezesa Witosa: Wierzchosławice p. Bogumiłowice. — **WP. Jan Bułat** (Francja): Nr. losu 5021. Kalendarz wysłaliśmy. — Za ogłoszenia redakcja nie bierze odpowiedzialności. Z pieniędzy otrzymanych w myśl zlecenia WP. Pana zapisaliśmy 60 franków na prenumeratę, 10 fr. kalendarz, 10 fr. fundusz prasowy. Za przesłane życzenia — serdeczne dzięki. Cześć i pozdrowienie. — **WP. Antoni Wojtas**, Witkowice: Ślicznie dziękujemy za życzenia. „Szczęść Boże“ Panu w pracy! — **WP. Jan Stasik**, Wiercany; **Jan Kamiński**, Zabłotów: Odpowiedź wysłaliśmy listem w dniu 2 stycznia b. r.

P. Stanisław Świętoń: Odpowiedź z Izby Skarbowej w sprawie M. Godzińskiej jeszcze nie nadeszła.

Przy zakupach powoływać się na ogłoszenia w „Piaście“.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 z
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	300 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatnie stronie 50% drożej	
W tekście na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm	60 gr	Cała strona tytułowa	800 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.